

85 19.XII.50
PAŃSTWOWY TEATR DOLNO-ŚLĄSKI
W JELENIEJ GÓRZE

Kierownictwo art.: ZUZANNA ŁOZIŃSKA

BAJKA DREWNIACZEK

wesola historia sceniczna w 6-ciu obrazach

LUDWIKA ŚWIEŻAWSKIEGO

na tle powieści C. COLLODIEGO „PINOKIO”

Muzyka EUGENIUSZA MILERA

Państwowe Teatr Dolnośląski
w Jeleniej Górze

Nr.: 85 132

R o k 1950

W Y K O N A W C Y:

Drewniaczek	MAGDA KRYSIEWICZ
Marcin	MARIAN DZEDZYK — Zesp. Świetl.
Pafnucy	WITALIS TITOW — „ „
Dyrektor teatryku kukielko- wego	TADEUSZ DEBSKI — „ „
Dyrektor cyrku	JÓZEF CZARNECKI — „ „
Psocik	BASIA BIELEWICZ
Knocik	JADZIA MICHNIEWICZ
Świerszcz-Gaduła	TAMARA OJDANOWSKA
Dziewczynka z turkusowymi włosami	FELUNIA HOLIK
Arlekin	KAZIO MIERZYŃSKI
Kolombina	{ MARYSIA SZKUAT
	{ ZOSIA POCIASK
Lis	MARIA FIASECKA
Kot	ANDRZEJ DUNIN
Ślimak	WANDZIA PŁUG
Kruk	JOASIA POGODA
Sowa	ZOSIA JASIŃSKA
Kurczątka	MADZIA SZANIECKA
Krasnolud	DANUTA KOWALCZYK

Dzieci — Kukielki — Laleczki — Zwierzątka.

Udział biora dzieci z Powszechnych Szkół Nr 1, 2, 3 i 4, oraz młodzież Liceum Pedagogicznego i Stowarzyszenia „Ognisko”.

Kierownictwo literackie: EDWARD KOZIKOWSKI

Inscenizacja: RYSZARD WASILEWSKI

Reżyseria: ZUZANNA ŁOZIŃSKA — RYSZARD WASILEWSKI

Dekoracje: TADEUSZ RAJKOWSKI

Kostiumy: ANNA SZELIGA

Orkiestra Państwowego Teatru Dolno-Śląskiego w Jeleniej Górze
pod kierownictwem EUGENIUSZA MILERA

Prace modelatorskie: JAN LERCHER

Ewolucje taneczne: MARIA KRYSIEWICZOWA

Charakteryzacja i peruki: EDWARD TERLECKI

W drugiej połowie ubiegłego stulecia pewien dziennikarz florencki nazwiskiem Collodi wydał książkę pt. „Pinokio”, w której opisał ucieszne przygody drewnianej kukielki, zwącej się po włosku „Pinokiem”. Książka ta zdobyła wśród dziatwy i młodzieży włoskiej dziesiątki tysięcy czytelników i stała się jedną z najbardziej popularnych Włoszech książek, na równi z inną książką, również włoskiego autora — „Sercem” d’Amicisa.

„Pinokio” w krótkim czasie został przetłumaczony na wszystkie niemal języki europejskie i w swym triumfalnym pochodzie dotarł nawet do Japonii. W swoim czasie w Teatrze Marionetek w Moskwie wystawiono dla dzieci przeróbkę teatralną „Pinokia” ku uciesze młodocianych widzów radzieckich, którzy z uwagą śledzili dzieje drewnianej kukielki, obdarzonej przez los długim nosem.

„Drewniaczek”, którego dziś oglądacie w naszym teatrze, został opracowany na scenę przez polskiego pisarza, Ludwika Świeżawskiego, na podstawie właśnie powieści Collodiego „Pinokio”. Autor, Ludwik Świeżawski, zamiast włoskiej, obcej nam, nazwy „Pinokio”, dał kukielce drewnianej nazwę polską: „Drewniaczka”.

Owego „Drewniaczka” wystrugał poczciwy majster stolarski. Marcin, z klocka drewnianego, który znalazł wśród desek i polan przed swym warsztatem. Jak się później okaże, „Drewniaczek” wykonany został z wiśniowego drzewa, które pochodziło z czarodziejskiego sadu dziewczynki z turkusowymi włosami. Kłoczek z tego drzewa z polecenia dziewczynki z turkusowymi włosami podłożono majstrowi Marcinowi, aby ten zrobił zeń pajacyka, obdarzonego wszelkimi właściwościami ludzkimi. Istotnie, Marcin zmajstrował taką figurkę o kształtach ludzkich, której los nie poskąpił nawet umiejętności myślenia. A ponieważ wykonał ją z drzewa, nadał jej przezwisko „Drewniaczka”.

„Drewniaczek” od samego początku okazuje wyraźną niechęć do nauki. Pragnie tylko bawić się po całych dniach. Napróżno Świerszcz-Gaduła przestrzega go przed tym, zapowiadając, że dzieciom, które się nie uczą, wyrastają prędzej czy później ośle uszy. „Drewniaczek” nie tylko nie ma zamiaru chodzić do szkoły, ale nie chce nawet uczyć się jakiegokolwiek rzemiosła, aby zapewnić sobie na przyszłość środki utrzymania. Wyprawiony przez Marcina do szkoły, sprzedaje po drodze elementarz i za zdobyte pieniądze dostaje się na przedstawienie do teatru marionetek. Tam przebywa przez pewien czas wśród kukielek, które traktowały go za bliską im istotę, po czym obdarowany przez dyrektora teatru pięcioma dukatami, idzie znów

w świat. W drodze spotyka kota i lisa, które to zwierzęta wykorzystują jego naiwność i łatwowierność i obrabowują go z pieniędzy. Ze zmartwienia popada w omdlenie i dostaje się do pałacu dziewczynki z turkusowymi włosami, od której pochodził klocek z drzewa wiśniowego, tego samego, który posłużył Marcinowi za materiał do wykonania „Drewniaczka”. Po wypiciu jakiegoś cudownego leku, odzyskuje przytomność i znów udaje się w drogę, rzekomo na poszukiwanie Marcina, a w rzeczywistości, by czas przepędzać na wędze i nieróbstwie. Schwytyany za kradzież jabłek w jakimś sadzie, zostaje za karę umieszczony w psiej budzie i musi udawać Brysia, który zerwał się z łańcucha i przepadł bez wieści. Jakoś szczęśliwie wydostaje się z tej opresji i odzyskuje wolność. Ale „Drewniaczek” jest niepoprawny. Nie okazuje skruchy ani chęci poprawy. Nie chce się uczyć, by z drewnianego pajacyka stać się prawdziwym chłopcem. Ulegając namowom pewnego urwisa, niejakiego Psocika, dostaje się do Kraju Wiecznej Zabawy, gdzie do szkoły się nie chodzi, a każdy dzień wypełnia jeno próżnowanie. I tu spotyka go zasłużona kara, o której przebąkiwał kiedyś Świerszcz-Gaduła: wyrastają mu zrazu ośle uszy, a po pewnym czasie zamienia się w osiołka. I teraz musi z innymi, podobnymi sobie leniuchami, zamienionymi w osiołki, występować w cyrku, bawiąc zgromadzoną publiczność. Wtedy „Drewniaczek” zaczyna ubolewać nad swoim losem i postanawia wraz z innymi dziećmi, zamienionymi również w osiołki, zerwać raz na zawsze z dotychczasowym trybem życia, wrócić do domu Marcina i uczęszczać pilnie do szkoły, by wyrosnąć na dzielnego człowieka. Istotnie odmieniony już „Drewniaczek” powraca do majstra Marcina, powraca do swej siostrzyczki, dziewczynki z turkusowymi włosami, i tu spotyka go nagroda: staje się z drewnianego pajacyka prawdziwym, żywym chłopcem.

Oto — dzieje „Drewniaczka”, które oglądacie w naszym teatrze. Te koleje losu, jakie przechodzi „Drewniaczek”, zanim z drewnianego martwego klocka stanie się żywym człowiekiem, towarzyszą każdemu dziecku, zanim uświadomi sobie rolę i powołanie człowieka. Zanim niejedno z was zdobędzie sobie tę świadomość, zanim przełamie w sobie i kłamstwo i lenistwo, ile to musi przejść różnych prób i bolesnych doświadczeń. Ale jakież w zamian za to osiąga zadowolenie, jakaż oczekuje go nagroda, gdy własnym wysiłkiem dochodzi do przewyciężenia w sobie tych wad i zaczyna zdawać sobie sprawę, że tylko dzięki nauce może osiągnąć zadowolenie i stać się pożytecznym człowiekiem.